Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 132 | Wrześnią, czwartek dnia 12 listopada 1925 | Rok VII

Oszczędność i armja.

Ciężki kryzys finansowy, jaki przechodzi państwo, staje się najistotniejszą troską wszystkich czynników, powołanych do kierowania nawą rządową. Sytuacja musi być opanowana, muszą się znaleźć takie środki i metody, któreby doprowadziły do równowagi nasze życie ekonomiczno-finansowe i zapewniły państwu dalszy i prawidłowy rozwój i rozkwit.

Ztąd też wynika potrzeba takiego rozkładania wprowadzonych w życie ciężarów oszczędnościowych, aby dziedziny najważniejsze, na których opiera się byt niepodległy państwa, nie zostały narażone na szwank lub podważone w wynikach swej kilkuletniej pracy organizacyjnej.

Mamy na myśli armję, będącą wykładnikiem siły obronnej narodu, która również od dłuższego już czasu pracuje pod znakiem dotkliwych często i bardzo daleko posuniętych oszczędności. Są jednak granice, poza które posunąć się nie może i ze względów organizacyjnych i ze względu na zadania swoje, gdyż stałaby się wtedy raczej „quassi-modo" obrony i wyrazem rachityzmu zbrojnego, niż bazą siły i potęgi w obliczu wrogów.

Na takie niebezpieczeństwo zwraca uwagę onegdaj powzięta uchwała rady wojen., domagająca się od rządu, **aby redukcja wydatków obejmowała w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego** gdyż ogólna struktura armji nie pozwala na dokonywanie gwałtownych zmniejszeń. Dlatego też ogół jej członków z ministrem Sikorskim na czele domaga się również **zwołania posiedzenia rady obrony państwa** tak, jak to przewiduje ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych.

I rzeczywiście aeropak ten, składający się z czynników, reprezentujących wszystkie dziedziny i działy, mające związek z obroną państwa, byłby **jedynie autorytatywny do wyrażenia swej kierowniczej opinji.**

Im prędzej się to stanie, tem lepiej.

Pomimo wszelkich układów i paktów, mających na celu zapewnienie pokoju, którego nie mniej pragnie i składa tego dowody nieustanne Rzeczposp., nadwyrężenie naszej siły obronnej wobec naszej sytuacji geograficznej i politycznej stałby się mogło eksperymentem, pociągającym nieobliczalne następstwa, i może, właśnie burzącym pokój świata.

Armja kosztuje, lecz kosztuje wszędzie, gdziekolwiek istnieje. U nas dochodzą jeszcze te nieodzowne wydatki inwestycyjne, których nie znają armje inne, mające poza sobą lata nieprzerwane istnienia: budowa koszar, tworzenie zapasów mobilizacyjnych itd.

Stosowanie oszczędności w armji, zmusza do wielkiej ostrożności i fachowych studjów, do jakiej granicy oszczędności te posunąć można.

Niepodległy byt państwowy wymaga nie tylko ofiar krwi, lecz wymaga także ofiary materjalnej.

Niebywałe maniery.

Położenie jest ciężkie. Zdają sobie z tego sprawę poszczególni ludzie, grupy gospodarcze, stronnictwa polityczne.

Poczucie trudności położenia i odpowiedzialności za każdy fałszywy i nierozważny krok przeniknęło nawet niektóre lewicowe, skłonne do demagogji ugrupowania. Tem poczuciem odpowiedzialności, dyktowana jest niewątpliwie taktyka P.P.S., która nie chce obalać obecnego rządu, zdając sobie sprawę, iż byłby to skok w próżnię, który pociągnąłby za sobą fatalne następstwa...

Natomiast trudno dopatrzeć się poczucia tej odpowiedzialności w zachowaniu się p. Byrki, na komisji skarbowo-budżetowej.

Rozzuchwalony bezkarnością swego zachowania na poprzednim posiedzeniu komisji, gdy p. Byrka walił pięścią w stół i traktował premjera per „ten pan", na posiedzeniu z dnia 4. bm. poszedł jeszcze dalej i doprowadził do tego, iż premjer opuścił posiedzenie komisji.

Nie wiemy, czy zachowanie się p. Byrki leży w intencjach klubu „Piasta", który dotychczas nie chadzał w zawody z komunistami i ukraińskimi rizunami.

W każdym razie, p. Byrka, stosuje jakieś niebywałe w życiu parlamentarnem maniery: uniemożliwia współpracę czynników sejmowych z premjerem, który nie został przecież w Sejmie obalony.

Obrażając premjera, p. Byrka tem samem obraża tę większość sejmową, która zaufania swego Wł. Grabskiemu nie odmówiła. W dodatku p. Byrka właśnie przed kilkoma dniami z trybuny sejmowej dawał lekcję przyzwoitego zachowania się i dobrego tonu urzędnikom ministerstwa skarbu.

Ładny mistrz dobrego tonu i manier parlamentarnych.

Bretterskie metody p. Byrki mogą wzbudzić tylko uczucie niesmaku moralnego, bo wszyscy zdają sobie sprawę, że poza nimi zieje pustka i kompletna indolencja.

Wszakże p. Byrka miał możność zabłysnąć swymi talentami jako minister skarbu w gabinecie Moraczewskiego. „Zabłysnął" jako typowy biurokrata wiedeński i do historji skarbowości polskiej przejdzie jako „ojciec inflacji".

P. Byrka miał i obecnie sposobność zaprodukować swoje talenty finansowo-skarbowe. Nie usłyszeliśmy jednak odeń nic, oprócz, zjadliwej krytyki obecnego stanu rzeczy.

Że jest źle i ciężko, o tem wszyscy wiemy. Chodzi jednak, oto, co i jak uczynić, by było lepiej.

P. Byrka ma na to jedną radę: wezwać Ligę Narodów o ratunek, stawia nam jako przykład Austrję. Znaczy to: skapitulować z niepodległości.

Doprawdy, szkoda, że p. Byrka nie pozostał w Wiedniu na służbie austrjackiej, doznawałby tam wszelkich rozkoszy opieki Ligi Narodów.

Niebywałe maniery, jakie wprowadził p. Byrka na posiedzeniach komisji skarbowo-budżetowej nie licują ani z powagą zadań, jakie ma dzisiaj przed sobą Sejm i rząd, ani z charakterem klubu, który p. Byrka reprezentuje.

Odezwały się w nim nawyki dawnego „stapińczyka".

O bezpieczeństwie Angli na Pacyfiku.

W życiu Imperjum Brytyjskiego zaszła w ostatnich latach jedna doniosła zmiana.... o nieobliczalnych być może w przyszłości konsekwencjach. Polega ona w dokonanym fakcie decentralizacji sił morskich między oddzielnemi dominjami, co najzupełniej zrujnowało jedność floty angielskiej. Dziś jedność ta już nie istnieje, gdyż każde oddzielne dominjum — Australja i Kanada, Połudn. Afryka i N. Zelandja — posiadają swe autonomiczne floty, zupełnie zależne od wysokości lokalnych budżetów od polityki miejscowych rządów, poczęści nawet od sprawności tubylczych fabryk.

Przedewszystkiem jednak są one dziś zależne od polityki każdego oddzielnego dominjum — polityki, która nie zawsze idzie równolegle do zamiarów i celów Londynu. Raczej przeciwnie.

W polityce Londynu flota jest głównym narzędziem panowania na morzu i zabezpieczeniem w razie wojny, regularnej dostawy żywności do metropolji. A jak ważną jest ta regularna dostawa żywności, może mówić fakt, że Anglja posiada jej na składzie tylko na przeciąg sześciu tygodni. Najmniesza przerwa w dostawie grozi ogłodzeniem 45 milj. Anglików. Najmniejszy niedozór grozi wstrzymaniem ruchu na osiemdziesięciu tysiącach mil dróg morskich, któremi żywność płynie do metropolji.

Wprowadzona obecnie decentralizacja wszystko to na poważne niebezpieczeństwa naraża, zwłaszcza na Pacyfiku, gdzie panami są dziś flota amerykańska i japońska.

Okazało się to w całej pełni niedawno przy okazji wielkich manewrów, które flota amerykańska urządziła przy wyspach Haiti. Ta nowoczesna armada składała się z 35 jednostek bojowych i znacznej liczby okrętów pomocniczych — najpotężniejsza eskadra, która kiedykolwiek pływała po wodach Oceanu Spokojnego. Asysta czterdziestu redaktorów, pism amerykańskich potęgę jej jeszcze bardziej podnosiła...! Manewry wykazały potrzebę rozszerzenia bazy morskiej w Oahu i zwróciły uwagę na pewne braki w kooperacji hydroplanów. I wnet ogromne sumy preliminowano na te cele.

Bo Ameryka z chwilą rozgromu floty niemieckiej na Atlantyku uważa, że tam problemat jej morski został rozwiązany: przestaje więc myśleć „atlantycko" a myśli „pacyficznie", całą swą uwagę skupiając na tym oceanie i dystansując tam zbrojenia angielskie bardzo znacznie.

Ale mało tego. Flota amerykańska po ukończeniu manewrów odwiedziła Australję i... była tam spotkana entuzjastycznie. Tamtejszy premjer — mr. Bruce — na jednym z bankietów prekonizował nawet konieczność kooperacji amerykańsko-australijskiej na Pacyfiku, „który to ocean jest dla nas australijczyków najważniejszy". Powiedzenie to silnie zaalarmowało opinję w całej Anglji, która wyciągać z niego poczęła różne konsekwencje mocno dla siebie nieprzyjemne i naraz odczuła brak dostatecznej ochrony swych najżywotniejszych interesów w tej części świata.

Co mówią duchy o przyszłości Polski

Dr. Habdank wydał książkę, w której opisuje przepowiednie o Polsce i G. Śląsku, jakie wypowiadały na seansach spirytystycznych duchy naszego wielkiego poety Krasińskiego, papieża Grzegorza VII i innych znakomitych ludzi.

Zygmunt Krasiński zapowiada, że Polska będzie wielką i zwycięską. Polska, która ma za sobą świetną przeszłość, w chwili odpowiedniej zmartwychwstanie, zacznie działać.

Duch papieża Grzegorza VII przepowiada bliski upadek Anglji z powodu wojny i utraty Indyj. Anglja zostanie podzielona i zmniejszona (bez Indyj i Irlandji). Duch dra Ochorowicza przepowiada, iż w krótkim czasie czeka Francję nowa wojna z Niemcami (o to dziś nie trudno), w której Polska pomagać będzie Francji. Wojnę tę Niemcy sprowokują (jak zwykle). Rozstrzygające walki będą w Westfalji — będzie ona krótka ale krwawa. Niemcy zostaną pokonane i ostatecznie unieszkodliwione. Francja zaś pozyska prowincje nadreńskie i Kolonję. Polska stopniowo będzie się rozwijać i stanie się jednem z pierwszorzędnych państw europejskich. Stanie się to około 1958 r. Walki i zawieruchy będą trwały około 10 lat (tak, jak i ostatnio od 1914 roku — historja się powtarza). Po tej wojnie nastąpi wojna Ameryki z Japonją, potem nieporozumienie pomiędzy, Anglją i Polską z powodu Gdańska (wieczna kość niezgody) zakończone na korzyść Polski.

Sprawy G. Śląska wypadną również ostatecznie na korzyść Polski, z Czechami będzie konflikt, ale Polska dojdzie z nimi do porozumienia, odzyska tam swoje ziemie. W sprawie G. Śląska przypadnie Polsce więcej, niż się spodziewa, ale dopiero po długich i ciężkich cierpieniach.

- Kronika -

Wrześnią, dnia 11 listopada 1925 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Marcina B., jutro: Marcina P. M.

* **Na ratuszu** w sali radzieckiej witał we wtorek o godz. 6-tej zebranych członków Rady i dozoru szkolnego oraz tychże zastępców insp. Stasiewski. Poczem p. burmistrz jako przewodniczący miejscow. Rady szkolnej zobowiązywał wszystkich kolejno, poczem debatowano nad ustaleniem budżetu na r. obrachunkowy 1926.

* **Dyrekcja Gimnazjum Państw. we Wrześni** podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 12. bm. odbędzie się od godz. 3—4 po poł. konferencja wywiadowcza w sprawie postępów w nauce uczniów. Bezpośrednio po konferencji zarząd Tow. Bursy Gimn. zwołuje do Auli Gimnazjalnej doroczne Walne Zebranie swoich członków i sympatyków towarzystwa. Ze względu na rozpoczętą budowę własnego internatu i szereg innych nader ważnych spraw jak największe zainteresowanie się zebraniem nadwyraz pożądane.

* Zwołane na poniedziałek dnia 9. bm. **Zebranie Towarzystwa upiększenia miasta Wrześni** zamieniło się w pogrzeb towarzystwa. Wykazało się bowiem, że zainteresowanie się towarzystwem jest tak nikłe i dziwnie przymuszone, że zarząd nie widzi ważności utrzymać towarzystwa na jakim stać winno. Przyjętą została myśl utworzenia przy Magistracie Komisji upiększenia miasta któraby przejęła czynności towarzystwa, tem więcej, że miasto angażuje własnego ogrodnika. W krótce zwołane zostanie Walne Zebranie, które rzuconą myśl w czyn zamieni. Przy zakończeniu żywota krótko lecz intensywnie pracującego towarzystwa, warto wspomnieć kilka w czyn wprowadzonych od dawna we Wrześni nurtujących myśli, mianowicie: Upiększenie ul. Warszawskiej, przeniesienie pomnika w alejach Wolności i przerobienie go na dzisiejszy pomnik dla powstańców, upiększenie słupów lamp elektrycznych kwiatami, dbanie o balkony, a wreszcie największe dzieło nad którem dłużej podumać warto, to pomnik pod Sokołowem. Kiedyś nie dawno temu w pustym polu stojący pomnik został ogrodzony, wywyższony i okolony pięknemi kwietnikami i krzewami. Całość stworzona została zabiegami zarządu towarzystwa, a właściwie prezesa tegoż towarzystwa p. starosty Charkiewicza. Pierwszą najważniejszą darowizną była ziemia okalająca pomnik, której odpowiednią ilość ofiarowali dziedzice Sokołowa pp. Hr. Edwardowie Mycielscy. W myśl odezwy Towarzystwa ofiarowało się kilka firm, już swego czasu wymienionych imiennie, które pospieszyły z dostawą bezinteresowną cementu, drzewa, żelaza i pięknej bramy wjazdowej. Dopełniła dzieła p. prezydentowa Żychlińska ofiarując wszelkie krzewy i p. Turzewski z Chwalibogowa odpowiednią większą ilość drzewek iglastych. Towarzystwo upiększenia miasta przestaje istnieć. Pozostawia jednak w dziełach stworzonych wysiłkiem nadzwyczajnym w bardzo trudnych warunkach po sobie pomniki, które w długie lata o istnieniu towarzystwa mówić będą

* **Towarzystwo Kupców we Wrześni** w lokalu członka p. Waniorka odbyło zebranie na którem w obszernem przemówieniu przedstawił delegat z Poznania bardzo licznie zebranym, wyczerpujące sprawy naszego wywozu i wogóle wszystkie sprawy gospodarcze polskie. Bardzo interesujące i dużo światła rzucające wyjaśnienia prelegenta podczas dyskuji w której zebrani żywy brali udział.

* **Walne Zebranie „Rolnika".** Po ostatnich przykrych przejściach odbyło się we wtorek dnia 10. bm. Walne Zebranie „Rolnika" we Wrześni, które zagaił długoletni prezes Rady nadzorczej p. Czapski na Bardzie, oddając przewodnictwo zebrania w ręce d-ra Szpandowskiego z Poznania. Bardzo obszerna i żywa dyskusja rozwinęła się o poszczególne punkty przeczytanego sprawozdania przez członka zarządu Rolnika p. Geiskiego. Z sprawozdania wynika, że nowy zarząd pracował z całą świadomością w kierunku naprawy mocno nadwątlonej opinji instytucji i wyrównanie strat. Udało się to w całej pełni. Straty spadły z przeszło 80-ciu na 40 tysięcy w roku obrachunkowym i jest nadzieja że na następne walne zebranie będzie przy sprzyjającej konjunkturze mógł

członkom przedstawić bilans wykazujący zyski lub przynajmniej wyrównanie zupełne strat.

Bilans przyjęto i zarządowi oraz Radzie Nadzorczej udzielono pokwitowania. Również przyjęto bilans otwarcia złotowego na 1. 7. 25 r. Wstępne nowych członków ustanowiono na złotych 5 a udział złotych 200, płatny najmniej w 20 złotowych ratach rocznych. Renumerację dla Rady Nadzorczej uchwalono w wysokości 8 zł od posiedzenia. Nadmienić należy że imienni członkowie R. N. nie korzystają z przysługującego im prawa poboru wobec istniejących jeszcze niedoborów.

Z Rady Nadzorczej ustąpili w ciągu roku pp. Grabski z Bieganowa i Zychliński z Gorazdowa. W ich miejsce wybrani zostali pp. Trawiński i Brzeski. W miejsce ustępującego p. Wł. Kościelskiego z Miłosławia wszedł do Rady Nadzorczej p. Köhler z Sokołowa, a ponownie wybrano pp. Czapskiego, Szczepaniaka i Zgolińskiego. Po trzygodzinnej dyskusji solwował p. przewodniczący zebranie.

* **Wartość 1 grama czystego złota.** P. Minister Skarbu, opierając się na rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. ustalił, iż gram czystego złota przedstawia wartość 3 złotych i 97,44 groszy.

Wartość powyższa obliczoną została na podstawie cen czystego złota na giełdzie w New-Yorku i przeciętnie kursu dolara Stan. Zjedn. na giełdzie warszawskiej.

— **Poznań.** (Z cudzego konia na środku drogi zsiadaj.) Tak mówi przysłowie. O zastosowaniu go w życiu przekonał się onegdaj pewien jegomość.

Rzecz miała się następująco: Pewnemu młodemu panu skradziono przed miesiącem w jednej z miejscowych restauracji — dancingu płaszcz. Stratę zdołał już przeboleć do dzisiaj.

Tymczasem jeden z dobrych znajomych poszkodowanego przechadzając się po placu Wolności w godzinach popołudn., zauważył jakiegoś pana w płaszczu swego przyjaciela. Ucieszony tym odkryciem zaalarmował policję, która owego pana zaaresztowała. Okazało się, że jest to niejaki Suszyszkiewicz. S. przyznał się do kradzieży, tłumacząc się, że ponieważ jemu także skradziono kiedyś płaszcz, więc chcąc jakoś wyrównać stratę — uczynił to samo.

Trochę „nieszczęśliwie" zakończyła się ta kombinacja, gdyż S. palto musiał zwrócić, a oprócz tego powędrował do aresztu.

* **Sprawy robotnicze.** W Poznaniu toczyły się rokowania o kontrakt taryfowy dla robotników rolnych i to organizacji pracodawców oraz Chrześc. Zj. Zaw. jak i Z. Z. P. Uzgodniono tylko część taryfy. Sporne punkta odłożono do zebrania z współudziałem rządu. Najwięcej rozchodzi się o płacę w gotówce.

— **Poznań.** Izba karna rozpatrywała sprawę nadużyć w urzędzie pocztowym w Pniewach. Jako oskarżeni stawali: Duechring, sekretarz urzędu pocztowego, dwie urzędniczki, Soczówna i Stefaniakówna, oraz listonosz Zachciała. Podsądni oskarżeni byli o sprzeniewierzenie i współudział w fałszowaniu dokumentów i rachunków.

Sąd wydał wyrok, skazujący Duechringa na 9 miesięcy więzienia. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Abon. „Orędownik Wrzesiński"

* **Sejm w dniu 6. bm.** znowu cierpliwie znosił wyzwoleńców, którzy w dalszym ciągu przeróżnymi wnioskami wpływali na opóźnienie reformy rolnej, m. i domagali się rozwiązania sejmu.

W dniu 7. bm. radzono o pożyczkach. Rząd ma mieć prawo do zawarcia umowy o pożyczki na 600 milj. zł i wolno mu zastawić monopole. W ciągu miesiąca po podpisaniu umowy rząd ma zdać sprawę, przedłożyć projekt zużycia jak i kontroli nad używającymi pożyczek.

W dalszym upoważniono rząd do zaciągnięcia 200 milj. zł na utrzymanie kursu złotego po giełdach. I tu rząd ma zdać sprawę w ciągu 14 dni.

Upoważniono również rząd do podwyższenia sumy biletów skarbowych z 36 na 100 miljonów zł. Bilon i bilety zdawkowe mają wynosić 12 zł na głowę bez wliczenia 50 proc. przypadających na bilety skarbowe. Min. skarbu upoważniono do zasilenia życia gospodarczego sumą 100 milj. zł.

— **Oborniki.** W Popówku zdarzyła się grozą przejmująca zbrodnia, której dokonał robotnik Antoni Francuzik, zabijając drugiego robotnika Piotra Kmieciaka. Wedle dotychczas zebranych wiadomości Francuzik uderzył Kmieciaka widłami w głowę z taką siłą, że czaszka pękła, a Kmieciak padł na miejscu trupem. Zabójca zbiegł w nieznanym kierunku.

— **Toruń.** Biskup sufragan pomorski Klunder został przeniesiony bullą papieską motu proprio w stan spoczynku.

* **Skuteczny sposób na opornych szoferów.** Prefekt policji konstantynopolitańskiej Emin bej, wynalazł — jak donoszą londyński „Timesem" — skuteczny sposób na szoferów, których dotąd nie można było zmusić do powolnej jazdy na ulicach Konstantynopola.

Oto zaopatrzył policjantów, pilnujących ruchu ulicznego w deski nabite grubemi, ostremi gwoździami. Policjant widząc samochód jadący zbyt szybko, rzuca poprostu deskę pod jego koła, a ostre gwoździe dziurawią na wylot najmocniejsze pneumatyki i kulejący samochód musi iść do naprawy.

Podobno szoferzy stambulscy, będący najczęściej sami właścicielami powożonych przez siebie dorożek samochodowych, uczuli taki respekt dla pomysłowej broni prefekta policji, narażającej ich na wydatki dotkliwe, że jeżdżą po ulicach zdetronizowanej stolicy Turcji z taką ostrożnością, jakgdyby ulice te wybrukowane były deskami Emina beja.

* **Amerykańskie firmy** po 6-miesiącach rokowaniach zakupiły większość akcji przedsiębiorstw Gieschego na G. Śląsku.

* **W P. K. O.** kontrola wykryła dalsze skandale, zwłaszcza na tle swych lokali. Przeprowadzona ma być także rewizja pożyczek w P. K. O.

* **Amerykanie proponują Polsce** zbudowanie olbrzymich centrali elektrycznych, które zaopatrywałyby całą Polskę w prąd.

* **Za kradzież beczek wódki** z destylarni aresztowano w Ameryce 39 osób z najlepszego towarzystwa, m. i. żonę miljonera senatora itd. Tworzyli spółkę przemytniczą alkoholu.

* **Towarzystwo śpiewu Lutnia** urządza w niedzielę nadchodzącą przedstawienie amatorskie. Próby sztuki „Swaty", którą Lutnia odegra, odgrywają się prawie codziennie. Generalna zaś próba odbędzie się w piątek wieczorem o godz. 8-mej.

Utworzenie w Paryżu parlamentarnej grupy polsko-francuskiej.

Paryż, 6. 11. Z inicjatywy parlamentarzystów francuskich, którzy w październiku odbyli podróż do Polski, zawiązała się wśród senatorów i deputowanych grupa parlamentarna francusko-polska. Celem jej jest wzajemne poznanie się i ścisła współpraca z członkami polskiego Sejmu i Senatu.

Ambasador Chłapowski podejmował wczoraj śniadaniem uczestników wycieczki do Polski i członków wspomnianej grupy parlamentarnej. Obecnym był również na śniadaniu min. pełnomocny Morawski, bawiący w Paryżu, oraz sekretarze poselstwa.

Dziwna forma aresztowania!

Warszawa, 7. 11. Dnia 6. bm. o godz. 6 rano władze policyjne weszły do mieszkania Adolfa Nowaczyńskiego, zarządziły natychmiastowe jego aresztowanie i odstawiły w karetce do więzienia mokotowskiego.

Adolf Nowaczyński był skazany na 2 tygodnie aresztu za pojedynek z płk. Dzwonkowskim. Obaj otrzymali tej samej wysokości wymiar kary. Płk. Dzwonkowski zrezygnował z prawa amnestji, to samo zrobił Nowaczyński.

Forma aresztowania, bez wezwania do odsiedzenia kary, najście na mieszkanie tak wczesnym rankiem, wywołało w kołach politycznych wszelkich kierunków wielkie wrażenie.

Z życia Towarzystw.

* **Cześć Pieśni!** Następna lekcja śpiewu Koła Śpiew. Moniuszko odbędzie się jutro, dnia 12. bm. punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. Dyrygent.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 2-go do 8. XI. 1925 r. zgłoszono 8 urodzeń z tych 6 z miasta i 2 ze wsi; zawarto 2 śluby; zgłoszono następujące zgony: Stanisława Parysek córka rolnika z Sędziwojewa 12 dni. Helena Jóźwiakówna bez zawodu z Wrześni 21 lat, 5 miesięcy i 17 dni. Stanisław Jędraszak mistrz obuwniczy z Wrześni 56 lat, 6 miesięcy i 3 dni Antoni Pacanowski z Otocznej 3 lata, 10 miesięcy i 20 dni. Apolinary Rojewski aptekarz z Koła 65 lat, 3 miesiące i 9 dni. Bogdan Jarmuszkiewicz syn obuwnika z Wrześni 1 rok, 10 miesięcy i 20 dni. Magdalena Pawlakowa zdomu Lokietek wdowa z Wrześni 90 lat, 4 miesiące i 6 dni. Marja Józefa Wojciechowska córka sekretarza Pocztowego z Wrześni 10 miesięcy i 1 dzień.